

CYKL KONFERENCJI

900 LAT OD MISJI ŚW. OTTONA Z BAMBERGU

Prawo państwowe a prawo kościelne i Kościół



31 MAJA 2023

Wpływ prawa państwowego na życie Kościoła i kościelnych osób prawnych

JESIEŃ 2023

Kościół i wiara w prawie cywilnym materialnym i procesowym

WIOSNA 2024

Kościół i kościelne osoby prawne w prawie administracyjnym



Kościół i wiara w prawie cywilnym materialnym i procesowym

28-29.11.2023 Szczecin

pod redakcją
Grzegorza Chojnackiego i Piotra Goniszewskiego

Projekt pt. „900 lat od misji św. Ottona z Bambergu – Prawo państwowe a prawo kościelne i Kościół” finansowany jest ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki przyznanych w ramach programu „Doskonała Nauka – Wsparcie konferencji naukowych”, nr rej. DKN/SP/567581/2022

Korekta językowa
Ewelina Piotrowska

Tłumaczenie debaty i korekta w j. angielskim
Zuzanna Zawadka

Projekt graficzny
Joanna Dubois-Mosora

Autor zdjęć
Piotr Zieliński

Autorka grafiki na okładce
Marta Papuga



Wersja elektroniczna publikacji dostępna na licencji CC BY-SA 4.0

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2024

DOI 10.18276/978-83-7972-755-1

ISBN 978-83-7972-755-1 (online)

Spis treści

Słowo wstępne	5
Program konferencji.....	6
Fotorelacja.....	8
ks. dr Dariusz Mazurkiewicz (Uniwersytet Szczeciński), <i>Odpowiedzialność cywilna kościelnych osób prawnych za czyny duchownych</i>	11
dr Adriana Tomczyk (Uniwersytet Szczeciński), <i>Normy moralne w prawie świeckim i w prawie kanonicznym – analiza na tle przepisów prawa spadkowego</i>	19
mgr Piotr Zielonka (Uniwersytet Szczeciński), <i>Cierpienie i żałoba. Zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę za śmierć osoby najbliższej</i>	29
dr hab. Izabella Gil, prof. UWr (Uniwersytet Wrocławski), <i>Czy możliwa jest upadłość związków wyznaniowych w polskim systemie prawnym?</i>	38
Debata: Wolność religijna z perspektywy prawnej i teologicznej	40
Debate: Religious Freedom from Legal and Theological Perspectives	44
Informacje o projekcie.....	50

Słowo wstępne

Sądzę, że zarówno Konstytucja Rzeczypospolitej Polski, jak i Konkordat pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Stolicą Apostolską stanowią we właściwy sposób, zgodnie z ich charakterem, wzajemne relacje pomiędzy Kościołem katolickim a państwem polskim. I tak w art. 25 ust. 3 Konstytucji czytamy, że „[s]tosunki między państwem a Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego”. W podobnym duchu stanowi art. 1 Konkordatu: „Rzeczpospolita Polska i Stolica Apostolska potwierdzają, że Państwo i Kościół katolicki są – każde w swej dziedzinie – niezależne i autonomiczne oraz zobowiązują się do pełnego poszanowania tej zasady we wzajemnych stosunkach i we współdziałaniu dla rozwoju człowieka i dobra wspólnego”. Zgodnie z duchem obu artykułów podjęliśmy debatę dotyczącą relacji pomiędzy prawem Bożym a państwowym na przykładzie niektórych kasusów w porządku cywilnym. Staraliśmy się pokazać realizację celu współdziałania obu instytucji dla dobra człowieka i dobra wspólnego. Właśnie w tych dwóch obszarach możemy mówić o potrzebie wytworzenia właściwej synergii.

Niech niniejsza dokumentacja wraz z materiałem audiowizualnym, dostępnym na platformach streamingowych, przyczyni się do realizacji przyjaznej współpracy Kościoła i państwa.

Kierownik projektu
ks. dr hab. Grzegorz Chojnacki, prof. US

Program konferencji

I DZIEŃ

28.11.2023 r., Studio Centrum Edukacji Medialnej i Interaktywności US,
ul. Cukrowa 12 (wejście C, III piętro, s. 333)

9:00 – otwarcie konferencji

– ks. dr hab. Grzegorz Chojnacki, prof. US – Dziekan Wydziału Teologicznego US, Dyrektor Instytutu Nauk Teologicznych US

– dr Beata Kanarek – Prodziekan ds. Kształcenia Wydział Prawa i Administracji US

9:20 – dr hab. Tadeusz Zembrzuski, prof. UW (Uniwersytet Warszawski),
Ochrona tajemnicy spowiedzi w postępowaniu cywilnym

9:40 – dr hab. Kinga Flaga-Gieruszyńska, prof. US (Uniwersytet Szczeciński),
Wyłączenia z egzekucji sądowej dotyczące Kościoła i innych związków wyznaniowych

10:00 – dr hab. Joanna Studzińska, prof. ALK (Akademia Leona Koźmińskiego),
Cywilnoprawne aspekty funkcjonowania związków wyznaniowych w orzecznictwie sądów powszechnych i Sądu Najwyższego

10:20-10:40 – dyskusja

10:40-11:00 – przerwa kawowa

11:00 – dr Aleksandra Klich (Uniwersytet Szczeciński), *Odpowiedzialność cywilna profesjonalisty medycznego a klauzula sumienia*

11:20 – ks. dr Dariusz Mazurkiewicz (Uniwersytet Szczeciński),
Odpowiedzialność cywilna kościelnych osób prawnych za czyny duchownych

11:40 – mgr Piotr Zielonka (Uniwersytet Szczeciński), *Cierpienie i żałoba. Zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę za śmierć osoby najbliższej*

12:00-12:20 – dyskusja

12:20-13:00 – przerwa obiadowa

II DZIEŃ

29.11.2023 r., Studio Centrum Edukacji Medialnej i Interaktywności US,
ul. Cukrowa 12 (wejście C, III piętro, s. 333)

9:00 – dr hab. Izabella Gil, prof. UWr (Uniwersytet Wrocławski), *Czy możliwa jest upadłość związków wyznaniowych w polskim systemie prawnym?*

9:20 – dr Adriana Tomczyk (Uniwersytet Szczeciński), *Normy moralne w prawie świeckim i w prawie kanonicznym – analiza na tle przepisów prawa spadkowego*

9:40-10:00 – dyskusja

10:20-10:40 – przerwa kawowa

10:40 – debata doktorancka: *Wolność religijna z perspektywy prawnej i teologicznej*

Prowadzenie: dr Piotr Goniszewski (US)

Uczestnicy:

mgr Kaciaryna Bychak (Szkola Doktorska US)

ks. mgr Łukasz Paluch (Szkola Doktorska US)







ks. dr Dariusz Mazurkiewicz

Uniwersytet Szczeciński

Odpowiedzialność cywilna kościelnych osób prawnych za czyny duchownych

Mając na uwadze procesy wytaczane kościelnym osobom prawnym przez ofiary przestępstw popełnionych przez duchownych, pojawia się pytanie o podstawy prawne tego typu pozwów. Należy od razu zauważyć, że do wyroku SN z 31 marca 2020 r. sądy powszechne nie konstruowały odpowiedzialności kościelnych osób prawnych za cudze czyny, a zatem mamy do czynienia z tworzącą się linią orzecznictwa, należy więc zwrócić uwagę nie tylko na uzasadnienie wyroków, ale również na powstające wątpliwości przy analizie tego typu wyroków.

Odnosząc się do unormowań prawa polskiego, chciałbym także skierować uwagę na przepisy prawa kanonicznego, bowiem między innymi do nich odnoszą się uzasadnienia wyroków.

Najpierw zwrócimy uwagę na podmiot, po stronie którego może zrodzić się odpowiedzialność odszkodowawcza, a następnie na podstawę prawną takiej odpowiedzialności. Wreszcie mając na względzie dotychczasowe orzecznictwo, wskazane zostaną pojawiające się w nauce prawa wątpliwości.

1. Pojęcie kościelnych osób prawnych

Unormowania dotyczące kościelnych osób prawnych znajdują się zarówno w Kodeksie Prawa Kanonicznego, jak i w Konkordacie między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską z 28 lipca 1993 r. oraz w ustawie o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego z 17 maja 1989 r.

Zgodnie z kan. 114 § 1 i 2 KPK osoby prawne są ustanawiane albo na mocy samego przepisu prawa, albo przez dekret właściwej władzy, jako zespoły osób lub rzeczy, skierowane do celu w postaci dzieł pobożności, apostołatu lub duchowych bądź materialnych dzieł miłości. Z kolei w myśl kan. 116 § 1

KPK osoby prawne dzielą się na publiczne, które ustanawiane są przez właściwą władzę kościelną, by wykonywały w imieniu Kościoła w oznaczonym dla nich zakresie, zgodnie z przepisami prawa, własne zadania zlecone im ze względu na dobro publiczne oraz na osoby prawne prywatne, do których zalicza się wszystkie pozostałe.

Prawodawca kanoniczny nie sporządza wykazu kościelnych osób prawnych, natomiast w niektórych kanonach wyraźnie zaznacza, że dany podmiot ma charakter publicznej osoby prawnej.

Zgodnie z prawem polskim w myśl art. 4 ust. 1 Konkordatu „Rzeczpospolita Polska uznaje osobowość prawną Kościoła katolickiego”. A zgodnie z ust. 2 tegoż artykułu „Rzeczpospolita Polska uznaje również osobowość prawną wszystkich instytucji kościelnych terytorialnych i personalnych, które uzyskały taką osobowość na podstawie przepisów prawa kanonicznego”.

Ponadto kościelne osoby prawne są wymienione w art. 6–9 Ustawy o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego. Zyskały one osobowość prawną w dniu wejścia w życie ustawy, natomiast osoby prawne wymienione w art. 7, 8 i 9 pkt. 7 ustawy utworzone po wejściu w życie ustawy mogą uzyskać osobowość prawną z chwilą powiadomienia właściwego organu administracji państwowej o ich utworzeniu przez władzę kościelną, jeżeli ratyfikowane umowy nie stanowią inaczej. Organem tym jest minister właściwy do spraw wyznań religijnych bądź wojewoda.

Z kolei prywatne osoby prawne Kościoła katolickiego, takie jak stowarzyszenia czy fundacje zyskują osobowość prawną na takich samych warunkach jak wszystkie inne tego typu osoby, nie podlegając odmiennym unormowaniom.

Katalog kościelnych osób prawnych jest zatem szeroki, ale tu już pojawia się pytanie: czy wszystkie kościelne osoby prawne mogą być podmiotem odpowiedzialności odszkodowawczej?

2. Dotychczasowa jurisprudencja

Analiza wydanych dotychczas wyroków w sprawach o odszkodowania prowadzi do wniosku, że ich podstawą jest art. 430 Kodeksu cywilnego, zgodnie z którym:

Kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego

wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonych jej czynności.

Można zatem wyróżnić cztery kumulatywne przesłanki odpowiedzialności:

- powierzenie wykonania czynności na własny rachunek osobie podlegającej kierownictwu powierzającego,
- zawinione zachowanie podwładnego przy wykonywaniu powierzonych mu czynności,
- wyrządzenie szkody,
- związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem podwładnego a szkodą.

Należy dostrzec również przesłankę negatywną odpowiedzialności, nie wymienioną wprost w ustawie, a mianowicie: szkoda musi wynikać z faktu wykonywania przez podwładnego powierzonych mu czynności, a nie jedynie przy okazji wykonywania takiej czynności.

Odpowiedzialność powierzającego jest niezależna od jego winy. Opiera się na założeniu, że powierzając podwładnemu wykonywanie określonych czynności rozszerza swoją działalność i może zyskać korzyści, a zatem musi wziąć również odpowiedzialność za wyrządzone szkody, czyli wziąć na siebie również ryzyko.

Ad. 1. Do zaktualizowania się odpowiedzialności konieczna jest relacja zwierzchnictwa i podporządkowania. Zwierzchnikiem może być osoba fizyczna lub prawna, a także jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której ustawa przyznaje zdolność prawną. Konieczne jest przy tym powierzenie wykonania czynności komuś, kto podlega kierownictwu zwierzchnika i ma obowiązek stosowania się do jej nakazów przy wykonywaniu rzeczonych czynności, a zatem nie jest samodzielny. Ten brak samodzielności nie musi być jednak całkowity. Chodzi tu o podporządkowanie ogólnooorganizacyjne, a nie takie, które polega jedynie na wypełnianiu szczegółowych wskazówek przy wykonywaniu konkretnych czynności.

Powierzenie musi dokonać na „własny rachunek” czyli na rzecz powierzającego, a zatem podwładny musi wykonywać czynności w interesie powierzającego, a nie we własnym. Mówiąc inaczej, czynność podejmowana przez podwładnego musi mieścić się w aktywności powierzającego. Zwierzchnik nie będzie ponosił odpowiedzialności, jeżeli podwładny wykorzysta powierzenie mu czynności do osiągnięcia celu osobistego, innego niż wynikającego ze zlecenia zwierzchnika.

Wreszcie powierzenie musi mieć charakter rzeczywisty i opierać się na takiej podstawie prawnej jak umowa, ustawa czy też czynność jednostronna, a nawet niesformalizowany stosunek faktyczny, a nie być jedynie zleceniem jakiegoś zadania przez osobę pozostającą jedynie w stosunku nadrzędności służbowej, a nie rzeczywistego zwierzchnictwa.

Ad. 2. Kolejną konieczną przesłanką jest wina podwładnego, czyli taka nieprawidłowość jego postępowania, z powodu której można mu postawić zarzut. Wina ta może być zarówno umyślna, jak i nieumyślna, natomiast w sytuacji, gdyby do szkody doszło z przesłanek egzoneracyjnych, art. 430 nie może mieć zastosowania. Trzeba tu nadmienić, że pozwy o odszkodowanie są wnoszone dopiero po wydaniu wobec duchownego prawomocnego wyroku skazującego w sprawie karnej.

Niezwykle ważne jest również zwrócenie uwagi, że zawinione działanie podwładnego musi mieć miejsce przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, a nie przy okazji powierzonych mu czynności. Zgodnie z utrwaloną doktryną działanie wyrządzające szkodę tylko wtedy może być traktowane jako podjęte przy wykonywaniu czynności powierzonej, gdy wchodzi w zakres tych wszystkich czynności, które uznawane są za wykonanie czynności powierzonej, lub pozostaje w ścisłym związku wewnętrznym z tymi czynnościami. Musi zatem zaistnieć współzależność czasowa, miejscowa i funkcjonalna. W związku z tym zwierzchnik może odpowiadać za szkody spowodowane działaniem podwładnego, gdy choćby teoretycznie ma możliwość kontrolowania działań podwładnego i przeciwdziałania zachowaniom wyrządzającym szkodę; stąd wniosek, że odpowiedzialność zwierzchnia nie może rozciągać się na wszystkie aktywności życiowe podwładnego. Jeszcze wyraźniej należałoby to podkreślić, gdyby podwładny działał samowolnie, czy wręcz w sposób przeciwny do zleconych mu czynności. Nadużycie funkcji przez podwładnego również nie może rodzić odpowiedzialności po stronie zwierzchnika.

Ad. 3. Szkada musi być rzeczywista. Charakter szkody może być fizyczny bądź psychiczny. Mówiąc o szkodzie fizycznej, należy uwzględnić w jej zakresie zarówno działania skutkujące w obrębie cielesności (inwalidztwo, choroby), jak i inne (np. majątek). Z kolei szkody psychiczne mogą dotyczyć zarówno naruszenia zdrowia psychicznego osoby, jak i wynikających z czynu takich stanów jak utrata dobrego imienia, problemy adaptacyjne itp.

Należy zauważyć także, że samo przestępcze działanie podwładnego, jeżeli nie przynosi szkody, nie może stanowić o odpowiedzialności zwierzchnika.

Ad. 4. Osoba poszkodowana musi wreszcie udowodnić pomiędzy działaniem sprawcy a szkodą. Praktyka pokazuje, że niejednokrotnie osoby, które doświadczyły niewłaściwych zachowań ze strony niektórych duchownych, próbują szukać źródeł wszystkich życiowych niepowodzeń w tych właśnie zachowaniach. Należy pokazać wpływ czynów sprawcy na dysfunkcje fizyczne, bądź psychiczne osoby poszkodowanej.

3. Możliwość zastosowania art. 430 k.c. do kościelnych osób prawnych – zarys problemu

Ta część wystąpienia będzie dotyczyła jedynie pierwszej przesłanki art. 430, czyli powierzenia wykonania czynności na własny rachunek osobie podlegającej kierownictwu powierzającego.

Wątpliwości wobec przyjętej przez SN argumentacji:

- 1) Przede wszystkim należy postawić pytanie: czy istnieją przepisy przewidujące odpowiedzialność kościelnych osób prawnych za szkody wyrządzone przez ich członków?

Pytanie to postawił również Sąd Najwyższy (dalej SN) i odpowiedział (słusznie zresztą), że:

akty normatywne regulujące sytuację prawną kościelnych osób prawnych Kościoła Katolickiego w Polsce nie zawierają przepisów, które przewidywałyby odpowiedzialność kościelnych osób prawnych za szkody wyrządzone przez ich członków, od których ze względu na sytuację majątkową (np. złożony ślub ubóstwa), nie jest możliwe uzyskanie przez poszkodowanych odszkodowania (...). Z drugiej jednak strony nie ma przepisów, które zwalniałyby kościelne osoby prawne od odpowiedzialności cywilnoprawnej wynikającej z przepisów obowiązujących inne osoby prawne i fizyczne.

Taka konkluzja nie wystarczyła jednak SN. Z braku przepisów państwowych postanowił wykorzystać przepisy prawa kanonicznego, zarówno co do

struktury organizacyjnej Kościoła katolickiego, jak i zasad formacyjnych kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego. Przeprowadził również analizę teologiczną i biblijną wzorcowej postawy ewangelicznej duchownego, ślubów posłuszeństwa i zasad postępowania przełożonych kościelnych. Na podstawie tych przesłanek wyprowadził konkluzję, że art. 430 kc ma zastosowanie do kościelnych osób prawnych. Niniejsze wystąpienie nie ma na celu analizowania całego wyroku SN, należy jednak zwrócić uwagę, że sąd przekroczył przysługujące mu kompetencje. Nie ma bowiem tytułu do stosowania i interpretowania prawa wewnętrznego związków wyznaniowych o uregulowanej sytuacji prawnej. Wynika to bezsprzecznie z art. 25 ust. 3 Konstytucji RP, w którym ustrojodawca zawarł zasadę autonomii i niezależności państwa oraz kościołów i innych związków wyznaniowych.

Trzeba przy tym zauważyć, że odnoszenie się SN do prawa kanonicznego ma charakter wybiórczy:

nie ma znaczenia okoliczność, że Kodeks prawa kanonicznego nie reguluje odpowiedzialności kościelnych osób prawnych za szkody deliktowe wyrządzone przez ich członków przy wykonywaniu czynności wchodzących, na podstawie prawa kościelnego i aktów na nim opartych, w zakres profesji duchownych.

Nie oznacza to oczywiście, że kościelne osoby prawne pozostają poza zakresem odpowiedzialności cywilnej i ich pozycja jest różna od pozycji innych osób prawnych. Podstawę takiej odpowiedzialności może jednak stanowić jedynie prawo powszechnie obowiązujące, a do takiego na pewno nie należy prawo kanoniczne.

2) Czy każda z kościelnych osób prawnych może podlegać odpowiedzialności za czyny duchownych (gdyby taką przyjąć)?

Z pewnością nie, lecz ewentualnie taka, do której przynależą osoby duchowne na zasadzie inkardynacji (kan. 266 § 1-3 KPK), a osoby życia konsekrowanego na zasadzie inkorporacji (kan. 654 KPK), przez co zyskują własnego ordynariusza, który ma władzę nadawania urzędów, a przez to ma wpływ na ich obsadę. Należy do nich zaliczyć: archidiecezje, diecezje, administratury apostolskie (których aktualnie w Polsce nie ma) i jednostki personalne jak Ordynariat

wojskowy oraz instytucje życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego i ich strukturalne podmioty (np. prowincje, domy niezależne).

Odpowiedzialność nie może jednak wynikać jedynie z tytułu przynależności (inkardynacji) duchownego lub inkorporacji osoby życia konsekrowanego do jakiejś kościelnej osoby prawnej. Przyjęcie takiej interpretacji prowadziłoby do absurdów, np. można byłoby żądać odszkodowania, za szkody, które wyrządził duchowny, jadąc samochodem pod wpływem alkoholu w trakcie urlopu.

3) Jaki jest zatem charakter stosunków prawnych łączących duchownych z Kościołem partykularnym lub inną osobą prawną (np. instytutem zakonnym)?

Oczywiście trzeba zauważyć, że Kościół katolicki tworzy strukturę zhierarchizowaną. Na poziomie strukturalnym Kościoła w Polsce biskupi diecezjalni są władni nadawania wszystkich urzędów w swojej diecezji z wyłączeniem urzędu biskupa pomocniczego, natomiast biskupi diecezjalni są mianowani przez Stolicę Apostolską.

Co do pełnego podporządkowania się duchownych własnemu biskupowi rodzą się jednak poważne wątpliwości. Przede wszystkim należy zauważyć, że chociaż biskup mianuje proboszczów, administratorów parafii czy wikariuszy, to jednak zwłaszcza proboszcz i administrator, chociaż w swobodny sposób mianowani przez biskupa diecezjalnego (kan. 523 KPK), to jednak sprawują urząd pod jego władzą tylko w zakresie duszpasterstwa, a tak pozostają własnymi pasterzami parafii (kan. 519). Nie można więc wszystkich spełnianych przez nich czynności traktować jako działań w imieniu biskupa diecezjalnego. Duchowni mianowani na poszczególne urzędy nie są funkcjonariuszami biskupa, których status można by przyrównać do statusu funkcjonariusza publicznego wykonującego czynności na podstawie łączącego go z pracodawcą stosunku służbowego. Jeszcze luźniejszy stosunek łączy przełożonego kościelnego i duchownych lub osób życia konsekrowanego, którzy nie posiadają urzędów kościelnych powierzonych przez przełożonego, a ich przynależność do kościelnej osoby prawnej wynika jedynie z faktu inkardynacji lub złożonych ślubów.

Ponadto należy wyraźnie zauważyć, że każdy z nich odpowiada majątkowo i osobiście w sprawach karnych i cywilnych.

Musi zatem zaistnieć rzeczywiste powierzenie wykonania czynności na własny rachunek osobie podlegającej kierownictwu powierzającego. Nie wystarczy przy tym samo powierzenie urzędu, ponieważ urzędy kościelne charakteryzują się bardzo szerokim zakresem zadań. Podstawę odpowiedzialności powinno raczej stanowić powierzenie konkretnej czynności, np. organizowania pracy wychowawczej z dziećmi.

Pomimo wyroku SN, pozostaje wiele pytań dotyczących odpowiedzialności odszkodowawczej kościelnych osób prawnych za czyny duchownych. W związku z trwającymi procesami karnymi niektórych duchownych, zwłaszcza za przestępstwa seksualne dokonane z osobami małoletnimi, należy mieć na uwadze, że na wokandzie będą pojawiały się kolejne procesy cywilne dotyczące odszkodowań, w których stroną pozwaną będą kościelne osoby prawne. Z pewnością będą oparte również na art. 430 k.c., nie wykluczone jednak, że zaczną kształtować się inna niż dotychczas linia orzecznictwa, uwzględniająca rodzące się wątpliwości.

Normy moralne w prawie świeckim i w prawie kanonicznym – analiza na tle przepisów prawa spadkowego

Na gruncie prawa cywilnego normy moralne oddziałują na treść norm prawnych zarówno w aspekcie ich tworzenia, procesu wykładni, jak i stosowania. Płaszczyzną, na której szczególnie dostrzegalna jest ingerencja norm moralnych, są regulacje prawa spadkowego, a zwłaszcza te, których wspólną cechą jest pozbawienie określonego podmiotu korzyści majątkowej na skutek jego zachowania ocenionego negatywnie pod kątem norm moralnych (zgodnie z regułą *turpitudinem suam allegans nemo audiatur*). Regulacje prawnospadkowe, a w szczególności te mające na celu ochronę najbliższych członków rodziny, stanowią konsekwencję uregulowanych w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym więzi rodzinnych. Niekwestionowaną egzemplifikacją oddziaływania wartości etycznych na prawo są dwie instytucje prawnospadkowe, tj. niegodność dziedziczenia oraz wydziedziczenie. Oprócz tego wyraźnie zabarwione etycznie są również inne regulacje, m.in. dotyczące zdolności do dziedziczenia *nasciturusa* (art. 927 § 2 k.c.), uprawnienie alimentacyjne dziadków spadkodawcy znajdujących się w niedostatku (art. 938 k.c.), wyłączenie małżonka od dziedziczenia, jeżeli spadkodawca wystąpił o orzeczenie rozvodu lub separacji z jego winy, a żądanie to było uzasadnione (art. 940 k.c.), instytucja prawna zachowku (art. 991 k.c.).

Podobnych regulacji nie zawiera Kodeks Prawa Kanonicznego, co jednak nie oznacza, że normy religijne nie wywierają wpływu na treść norm moralnych oraz norm prawnych w omawianym zakresie. Należy bowiem zauważyć, że regulatorami zachowań społecznych są nie tylko normy prawne i normy moralne, ale również normy religijne, ponieważ religia, moralność i prawo to podstawowe składniki kultury normatywnej. Wpływ norm religijnych na treść norm moralnych oraz norm prawnych wynika między innymi z ich

pierwotnego charakteru, a także tego, że na gruncie tych trzech systemów normatywnych istnieje zgodność w zakresie ochrony głównych wartości ogólnoludzkich. W związku z tym między normami moralnymi, religijnymi oraz normami prawnymi zachodzi relacja krzyżowania, przy jednoczesnej odrębności walidacyjnej tych systemów.

Dalsza część referatu poświęcona jest przesłankom instytucji niegodności dziedziczenia oraz wydziedziczenia wraz ze wskazaniem typów zachowań, których potępienie moralne będzie implikowało ujemną ocenę z prawnego punktu widzenia.

Niegodność dziedziczenia polega na wyłączeniu od dziedziczenia spadkobiercy, tak jakby nie dożył chwili otwarcia spadku (którą jest chwila śmierci spadkodawcy), jeśli zachowanie spadkobiercy zostało ocenione nagannie z punktu widzenia przesłanek wskazanych w art. 928 kodeksu cywilnego. Choć instytucja niegodności dziedziczenia nie występuje w praktyce często (ok. 200 spraw rocznie), to jednak stanowi przedmiot zainteresowania nauki, a także samego ustawodawcy, o czym świadczą najnowsze zmiany legislacyjne. O niegodności dziedziczenia orzeka sąd. Nie następuje to z mocy samego prawa, a legitymację do żądania uznania spadkobiercy za niegodnego ma każdy, kto ma w tym interes. Jednocześnie możliwość żądania uznania spadkobiercy za niegodnego jest ograniczona terminami zawitymi (art. 929 k.c.). Terminy te wynoszą rok od dnia, w którym podmiot żądający uznania spadkobiercy za niegodnego dowiedział się o przyczynie niegodności oraz trzy lata od otwarcia spadku. Wydaje się, że lepszym rozwiązaniem byłoby stwierdzenie niegodności dziedziczenia z urzędu albo też znaczne wydłużenie terminu zawitego, którego bieg rozpoczyna się od otwarcia spadku. Ograniczenie omawianego żądania krótkim terminem zawitym, który wynosi obecnie trzy lata od otwarcia spadku, uniemożliwia przykładowo uznanie za niegodnego spadkobiercy w sytuacji, gdy podrobienie, przerobienie, zniszczenie testamentu, a także umyślne skorzystanie z testamentu podrobionego lub przerobionego przez inną osobę, nastąpiło po upływie tego terminu. Ponadto uznanie spadkobiercy za niegodnego jest niedopuszczalne, gdy spadkodawca mu przebaczył.

W doktrynie i orzecznictwie niemalże jednolicie przyjmuje się, że wyliczenie przesłanek niegodności dziedziczenia zawarte w treści art. 928 § 1 k.c. ma charakter wyczerpujący i wyłączny.

Do dnia 15 listopada 2023 r. obowiązywały następujące trzy podstawy niegodności dziedziczenia:

Art. 928 § 1. Spadkobierca może być uznany przez sąd za niegodnego, jeżeli:

- 1) dopuścił się umyślnie ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy;
- 2) podstępem lub groźbą nakłonił spadkodawcę do sporządzenia lub odwołania testamentu albo w taki sam sposób przeszkodził mu w dokonaniu jednej z tych czynności;
- 3) umyślnie ukrył lub zniszczył testament spadkodawcy, podrobił lub przerobił jego testament albo świadomie skorzystał z testamentu przez inną osobę podrobionego lub przerobionego.

Od dnia 15 listopada 2023 r., na mocy ustawy nowelizującej Kodeks cywilny z dnia 28 lipca 2023 r. ustawodawca rozszerzył przesłanki niegodności dziedziczenia:

- 4) uporczywie uchylał się od wykonywania wobec spadkodawcy obowiązku alimentacyjnego określonego co do wysokości orzeczeniem sądowym, ugodą zawartą przed sądem albo innym organem albo inną umową;
- 5) uporczywie uchylał się od wykonywania obowiązku pieczy nad spadkodawcą, w szczególności wynikającego z władzy rodzicielskiej, opieki, sprawowania funkcji rodzica zastępczego, małżeńskiego obowiązku wzajemnej pomocy albo obowiązku wzajemnego szacunku i wspierania się rodzica i dziecka.

Rozpoczynając od pierwszej przesłanki niegodności dziedziczenia, należy podkreślić, że o ciężkim przestępstwie można mówić wówczas, gdy zachowanie spadkobiercy zasługuje na ponadprzeciętną ujemną ocenę moralną, szczególnie napiętnowanie ze względu na istniejące między nim a spadkodawcą bliskie więzi rodzinne. Dla kwalifikacji popełnionego przez spadkobiercę czynu w kategorii ciężkiego przestępstwa, nie ma decydującego znaczenia, czy stanowi zbrodnię, występki, jak również wymiar grożącej z punktu widzenia normy prawa karnego kary, czy też kary orzeczonej przez sąd. Dla przykładu, nawet popełnienie przez spadkodawcę przestępstwa zabójstwa, jeśli zostało dokonane w afekcie, a zatem pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami (art. 148 § 4 k.k.), może nie stanowić podstawy uznania spadkobiercy za niegodnego (np. gdy syn zabija swojego ojca w obronie maltretowanej matki). Przyczyną uznania spadkobiercy za niegodnego dziedziczenia może być popełnienie przez niego przestępstwa zniesławienia lub zniewagi wobec spadkodawcy, mimo że na gruncie kodeksu karnego przestępstwa te są zagrożone

niską karą kryminalną. Prawo spadkowe, ze względu na to, że jest osadzone na więziach rodzinnych, surowiej ocenia te czyny niż prawo karne. Na cywilistycznie rozumianą „ciężkość” przestępstwa wpływa bowiem stosunek bliskości istniejący między spadkodawcą a spadkobiercą, z którego wypływają szczególne obowiązki etyczne wobec członków rodziny. Wszelkie czyny, które w sposób rażący naruszają naczelną zasadę moralną w postaci zakazu wyrządzenia krzywdy (zła), zwłaszcza w stosunkach rodzinnych, zasługują na reakcję z punktu widzenia norm prawa cywilnego. *De lege lata* nie można uznać za niegodnego spadkobiercę, który dopuścił się ciężkiego przestępstwa przeciwko osobie najbliższej spadkodawcy.

W ramach drugiej grupy przesłanek odnoszących się do czynów skierowanych przeciwko porządkowi dziedziczenia po spadkodawcy, dokonanych w sposób sprzeczny z jego wolą, uznanie za niegodnego jest niezależne od tego, czy spadkobierca osiągnął finalnie swym zachowaniem zamierzony przez siebie cel, skutecznie unicestwiając wolę spadkodawcę. Nie ma zatem znaczenia okoliczność, że testament, który np. został ukryty przez spadkobiercę, został następnie odwołany przez spadkodawcę, a także czy testament, co do którego odnosiło się zachowanie spadkobiercy, jest ważny. Oznacza to przykładowo, że za niegodnego może zostać uznany spadkobierca, który podstępem nakłonił spadkodawcę do sporządzenia testamentu własnoręcznego, który okazał się nieważny na skutek niezachowania wymogów formalnych). Słusznie wskazuje się, że nie mają przy tym znaczenia motywy, które przyświecały zachowaniu spadkobiercy, a więc to, czy dopuścił się on czynów w celu otrzymania korzyści ze spadku czy też innych przyczyn, wynikających z odczuć zemsty, zazdrości. Nie stanowią okoliczności wyłączonej uznania spadkobiercy za niegodnego, jego dobre intencje, które przyświecały doprowadzeniu do zmiany porządku dziedziczenia, czy też subiektywne odczucie sprawiedliwości, przejawiające się np. w przekonaniu o niesłuszności wyłączenia od dziedziczenia najbliższych członków rodziny lub powołania do spadku osoby spoza tego kręgu.

Podstęp i groźba w nakłonieniu spadkodawcy do sporządzenia lub odwołania testamentu, albo przeszkodzeniu mu w dokonaniu jednej z tych czynności, muszą natomiast pochodzić od spadkobiercy, który ma być uznany za niegodnego. Niemniej za niegodnego dziedziczenia może zostać uznany spadkobierca, który wykorzystał inną osobę do działania podstępnego czy też skierowania groźby wobec spadkodawcy. Nie stanowi podstępnego nakłonienia spadkodawcy do sporządzenia testamentu spowodowanie przez spadkobiercę

notariusza do szpitala w celu złożenia przez testatora ostatniej woli. Należy również uznać, że nie stanowią podstępного działania wypowiedane przez spadkobiercę słowa dotyczące rzeczywistych intencji pozostałych spadkobierców, jeśli było to uzasadnione ich postępowaniem. Nie można mówić bowiem o niegodności dziedziczenia, jeśli spadkobierca wykazywał troskę o spadkodawcę, chcąc uchronić go od błędu, przedstawiając tym samym swój punkt widzenia zaistniałych sytuacji rodzinnych.

Decyzja ustawodawcy o rozszerzeniu katalogu przesłanek niegodności dziedziczenia o przypadku uporczywego uchylania się od wykonywania wobec spadkodawcy obowiązku alimentacyjnego lub sprawowania pieczy, wynikała z uznania, że państwo powinno reagować na nieetyczne zachowania spadkobierców, naruszające szczególnie cenne dobra osobiste spadkodawców, takie jak m.in. życie, zdrowie, godność, które są wartościami konstytucyjnymi podlegającymi szczególnej ochronie. Powszechnie nieakceptowane są zdarzenia, w następstwie których majątek spadkodawcy otrzymuje osoba, która swoim karygodnym, często nacechowanym złą wolą, zaniechaniem uniemożliwiała za życia spadkodawcy zaspokojenie jego podstawowych potrzeb życiowych. Z uzasadnienia projektu ustawy nowelizującej wynika, że nie zawsze jest możliwa samodzielna decyzja spadkodawcy o wyłączeniu w testamencie od dziedziczenia z powodu uporczywego uchylania się od wykonywania wobec niego obowiązku alimentacyjnego lub sprawowania pieczy. Spadkodawca może nie być zdolny do testowania, z powodu wieku bądź ubezwłasnowolnienia, a także z przyczyn faktycznych (np. spadkodawca będzie znajdował się w stanie wegetatywnym).

Oceniając dokonaną zmianę legislacyjną, należy zaznaczyć, że pomija ona subsydiarny względem instytucji wydziedziczenia charakter niegodności dziedziczenia. Celem niegodności dziedziczenia nie jest ochrona spadkodawcy przed wszelkimi nietycznymi zachowaniami spadkobiercy, a wyłącznie tymi, wobec których spadkodawca nie mógł samodzielnie zareagować. Dotyczy zatem sytuacji, gdy został on pozbawiony możliwości sporządzenia testamentu, ukształtowania porządku dziedziczenia oraz wydziedziczenia. Jeśli zaś miał taką możliwość, a tego nie uczynił, to ustawodawca nie powinien w tym zakresie ingerować. Nie można również wykluczyć sytuacji, że pomimo nagannego zachowania spadkobiercy, spadkodawca nie miał woli pozbawienia go korzyści ze spadku, ze względu na dalsze istnienie silnego uczucia miłości, co może mieć miejsce zwłaszcza w relacjach rodzic–dziecko, stąd też w przypadku nowo

wprowadzonych przesłanek, stwierdzenie niegodności dziedziczenia powinno zależeć od ustalenia, czy stan zdrowia lub wiek spadkodawcy nie pozwalał na wydziedziczenie spadkobiercy z powodu braku zdolności do sporządzenia testamentu lub nieznajomości powodów niegodności.

Przechodząc do instytucji wydziedziczenia, w pierwszej kolejności należy podkreślić, że jej celem jest pozbawienie spadkobiercy go zachowku, co wynika *verba legis* z treści art. 1008 k.c., ale również utrata przez wydziedziczonego statusu spadkobiercy po danym spadkodawcy. *Ratio legis* instytucji prawnej wydziedziczenia, podobnie jak w przypadku niegodności dziedziczenia, jest pozbawienie korzyści majątkowej ze spadku jako konsekwencji naganego zachowania osób najbliższych spadkodawcy, które naruszają obowiązki rodzinne, wynikające ze szczególnego stosunku bliskości lub w inny sposób postępują niemoralnie. W odróżnieniu jednak od niegodności dziedziczenia wystarczające jest samo oświadczenie woli spadkodawcy zawarte w testamencie, bez konieczności wydania orzeczenia sądu o charakterze kształtującym, niemniej jednak z treści testamentu powinna wynikać przyczyna wydziedziczenia. Za bezskuteczne należy również uznać wydziedziczenie, w którym spadkodawca ograniczył się do wskazania podstawy wydziedziczenia z art. 1008 k.c., nawet jeśli testament jest w formie aktu notarialnego. Niezbędne jest bowiem wskazanie typów, przykładów zachowań, które mieszcząc się w zakresie ustawowych przesłanek wydziedziczenia, stanowią według spadkodawcy przyczynę pozbawienia prawa do zachowku. Inaczej nie jest możliwa bowiem ocena, czy przyczyna wskazana przez spadkodawcę rzeczywiście miała miejsce. Ciężar dowodu w zakresie prawdziwości wskazanej w testamencie podstawy wydziedziczenia spoczywa na pozwanym w sprawie o zachówek spadkobiercy, który wywodzi skutki prawne z oświadczenia testatora o wydziedziczeniu (art. 6 k.c.).

Katalog przyczyn wydziedziczenia zawarty w art. 1008 k.c. ma charakter taksatywny, podobnie jak w przypadku niegodności dziedziczenia (*numerus clausus* podstaw wydziedziczenia i niegodności). Tak samo jak w niegodności dziedziczenia, wydziedziczenie jest niedopuszczalne w przypadku, gdy spadkodawca przebaczył spadkobiercy naganne zachowanie.

Art. 1008 Spadkodawca może w testamencie pozbawić zstępnych, małżonka i rodziców zachowku (wydziedziczenie), jeżeli uprawniony do zachowku:

1) wbrew woli spadkodawcy postępuje uporczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego;

- 2) dopuścił się względem spadkodawcy albo jednej z najbliższych mu osób umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności albo rażącej obrazie czci;
- 3) uporczywie nie dopełnia względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych.

W ramach pierwszej przesłanki postępowanie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego to prowadzenie nagannego trybu życia, sprzecznego z moralnością publiczną, które może przejawiać się na różny sposób: uzależnienie od alkoholu i narkotyków, zaniedbywanie własnej rodziny, zwłaszcza w postaci braku troski, pozostawienie jej w trwałym niedostatku, przerzucanie ciężaru utrzymania rodziny na spadkodawcę, próżniaczy tryb życia, uchylanie się od pracy i życie na koszt innych osób, przestępczy tryb życia (czerpanie dochodu z oszustw, kradzieży, paserstwa, nielegalnych transakcji), czerpanie korzyści majątkowych z prostytutki. Ze względu na wspomniany dynamizm i zmienność zasad współżycia społecznego, obecnie nie można za sprzeczne z tymi zasadami uznać pozostawiania uprawnionego do zachowku w konkubinacie, choćby budziło to wyraźny sprzeciw spadkodawcy.

Zachowanie spadkobiercy sprzeczne z zasadami współżycia społecznego musi sprzeciwiać się woli spadkodawcy, a zatem polegać na naruszeniu wyznaczonych przez spadkodawcę zasad i wartości. Dla skuteczności wydziedziczenia niezbędne jest wykazanie dezaprobaty spadkodawcy (wyrażonej choćby w sposób dorozumiany) wobec postępowania uprawnionego do zachowku, tak aby spadkobierca miał możliwość zmiany swojego postępowania. Należy zauważyć, że bezskuteczne będzie bowiem wydziedziczenie, jeśli sam spadkodawca postępował w podobny sposób lub też gdy miał on negatywny wpływ na zachowanie uprawnionego do zachowku (np. nakłaniał go do przestępczego życia, świadomie czerpał z tego korzyści, wspólnie z uprawnionym do zachowku doprowadził się do uzależnienia od środków odurzających).

Cechę uporczywości postępowania uprawnionego do zachowku wiąże się z powtarzalnością pewnych zachowań, ich długotrwałością, wielokrotnością, choć nie muszą być one względem siebie identyczne. Czyny jednorazowe, krótkotrwałe, np. jednorazowy stan upojenia alkoholowego, jednokrotna zdrada małżeńska lub bójka z reguły nie stanowią podstawy wydziedziczenia. Uporczywość zachowania odnosi się również do umyślności postępowania uprawnionego. Zachowanie uprawnionego musi być świadome i objęte jego wolą, wykazując cechy nieustępliwości, nasilenia złej woli, uporczywości, zatwardziałości.

Zgodnie z treścią art. 1008 pkt 2 k.c. przyczyną wydziedziczenia jest popełnienie przez spadkobiercę określonego typu czynu zabronionego pod groźbą kary zarówno przeciwko spadkodawcy, jak i przeciwko jednej z najbliższych mu osób. Osobą najbliższą spadkodawcy na gruncie wydziedziczenia jest wyłącznie osoba, którą łączy ze spadkodawcą więź uczuciowa. Oceny w tym zakresie należy dokonać z uwzględnieniem okoliczności konkretnej sprawy. Nie jest w związku z tym możliwe stworzenie zamkniętego katalogu takich osób, a wszelkie wyliczenia osób najbliższych, np. zawarte w art. 155 § 1 k.k. czy art. 691 § 1 k.c. mają jedynie walor posiłkowy. Należy zatem stwierdzić, że rozstrzygające powinny być faktyczne więzi uczuciowe (emocjonalne), na skutek których spadkodawca odczuwa krzywdę wyrządzoną jego osobie najbliższej prawie tak dotkliwie, jak wyrządzoną wobec niego.

Trzecia przesłanka wydziedziczenia polegająca na uporczywym niewypełnianiu obowiązków rodzinnych niewątpliwie nawiązuje do przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Podstawą wydziedziczenia małżonka mogą być takie jego zachowania, które naruszają małżeński obowiązek wzajemnej pomocy, w szczególności zaspokajania potrzeb rodziny, którego źródłem jest moralna zasada opiekuństwa. Chodzi również o długotrwały brak zainteresowania i wsparcia w życiu codziennym oraz w sytuacjach wyjątkowych (np. choroby małżonka). Po drugie wszelkie zachowania stanowiące naruszenie obowiązku wierności, a zatem dopuszczanie się zdrad małżeńskich, a także niezasadnione zerwanie pożycia małżeńskiego. Po trzecie, przyczyną wydziedziczenia mogą być czyny małżonka, które naruszają moralną zasadę zaufania, którego konkretyzacją jest obowiązek wzajemnego informowania się o zdarzeniach istotnych z punktu widzenia dobra rodziny, choćby dotyczyły sfery prywatnej małżonka, np. dotyczących homoseksualizmu, operacji zmiany płci, aborcji, bezpłodności, poważnej choroby, odbycia kary pozbawienia wolności. Należy podkreślić, że zachowania te muszą wykazywać cechę uporczywości, a zatem muszą być wielokrotne. Z kolei do najważniejszych obowiązków rodzinnych dziecka względem rodzica, których naruszenie może stanowić podstawę do wydziedziczenia należy obowiązek wzajemnego szacunku i wspierania się, którego istnienie jest niezależne od wieku dziecka. Na gruncie wydziedziczenia chodzi zatem o wszelkie zawinione zachowania dziecka, które doprowadzają do zerwania kontaktów rodzinnych i ustania więzi uczuciowej, normalnej w stosunkach rodzinnych. Niewypełnianie obowiązków rodzinnych przez pełnoletnie dziecko może polegać na niewykonywaniu lub nienależytym

wykonywaniu obowiązku alimentacyjnego, nieudzieleniu spadkodawcy opieki i pomocy, wymaganej ze względu na wiek czy stan zdrowia spadkodawcy. Ponadto przyczyną zerwania więzi rodzinnych może być wszczynanie ciągłych awantur, kierowanie pod adresem spadkodawcy nieuzasadnionych i krzywdzących zarzutów, wyrzucenie go z domu, brak udziału w jego życiu choćby poprzez wizyty w jego miejscu zamieszkania lub nieokazywanie zainteresowania jego sprawami. Za rażące zaniedbywanie obowiązków rodzinnych nie mogą być uznane wybory dokonywane przez dziecko, które są niezgodne z oczekiwaniami spadkodawcy co do np. partnera życiowego, osiągnięcia określonego poziomu wykształcenia, zatrudnienia odpowiadającego aspiracjom rodzica.

W przypadku wydziedziczenia z powodu uporczywego niedopełniania obowiązków rodzinnych na skutek zerwania więzi rodzinnych niezbędne jest zbadanie przyczyny tego stanu. Podstawą wydziedziczenia może być niedopełnianie obowiązków rodzinnych na skutek okoliczności, które leżą po stronie spadkobiercy. Brakuje bowiem podstaw do wydziedziczenia, jeśli zerwanie więzi wynika z wcześniejszej nagannej postawy spadkodawcy, który uporczywie naruszał obowiązki rodzinne w postaci np. niełożenia na utrzymanie małoletniego dziecka, nieinteresowania się nim, niepodejmowania starań o zmianę wzajemnych stosunków, nierealizowania kontaktów z dzieckiem, znęcania się nad rodziną, wykluczenia dziecka od narodzin z życia rodzica, poniżania i lekceważenia, zaniedbywania lub niewykonywania obowiązku alimentacyjnego. Nie może bowiem oczekiwać pomocy i wsparcia osoba, której naganne zachowanie było przyczyną zerwania kontaktów rodzinnych. Należy również zaznaczyć, że nie każde naganne zachowanie, choć wielokrotne czy długotrwałe będzie stanowiło podstawę do wydziedziczenia. Ze względu na złożoność relacji rodzinnych, które z reguły odbiegają od modelu idealnego, sam kilkuletni brak kontaktu, który został spowodowany wzajemnymi zarzutami, nie jest wystarczający dla uznania spełnienia przesłanki wydziedziczenia. Nie będą stanowiły przyczyny wydziedziczenia zachowania spadkobiercy niezależne od jego woli, np. gdy niemożność sprawowania opieki nad spadkodawcą wynikała z długotrwałej choroby spadkodawcy lub wyjazdu, pozostawania w stanie wyłączającym świadome lub swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli.

Podstawą wydziedziczenia są wyłącznie zawinione naruszenia obowiązków rodzinnych względem spadkodawcy. Nie stanowi zatem takiej podstawy przypadek, gdy uprawnionym do zachowku jest małoletnie dziecko poniżej 13 lat, któremu nie można przypisać winy.

W ramach uwag podsumowujących chciałabym podkreślić, że instytucja niegodności dziedziczenia oraz wydziedziczenia stanowią refleks podstawowego zakazu moralnego wyrządzania krzywdy innemu człowiekowi w myśl zasady *nullus commodum capere potest de iniuria sua propria*. Obowiązki natury moralnej nabierają szczególnego charakteru, gdy dotyczą najbliższych członków rodziny, do których należy zaliczyć małżonków, a także rodziców i dzieci.

Cierpienie i żałoba. Zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę za śmierć osoby najbliższej

Śmierć najbliższego członka rodziny w naturalny sposób wpisana jest w najbardziej dojmujące doświadczenia każdego człowieka, a jednocześnie stanowi najbardziej skrajny przypadek zerwania istniejącej pomiędzy dwoma osobami relacji interpersonalnej. Ze stratą bliskich nieodłącznie wiążą się bowiem intensywne przeżycia emocjonalne i duchowe w postaci cierpień psychicznych, a niekiedy również fizycznych, których nasilenie występuje w przypadku straty członka rodziny wskutek traumatycznych okoliczności. Śmierć człowieka stanowi przy tym zagadnienie interdyscyplinarne będące przedmiotem naukowego poznania nie tylko nauk prawnych, ale również innych dyscyplin naukowych takich jak teologia, psychologia, pedagogika, socjologia, filozofia czy medycyna. W związku z tym spojrzenie na to zagadnienie z perspektywy prawa kościelnego, jak i świeckiego prawa cywilnego jawi się jako szczególnie interesujące.

Warto jednocześnie zaznaczyć, że odczuwanie przez człowieka cierpienia (krzywdy), a następnie fizjologicznej żałoby, wskutek określonego czynu niedozwolonego wyrządzającego szkodę, stanowi zagadnienie mające silne konotacje aksjologiczne, które wpisuje się w uniwersalną zasadę moralną i prawną zakazującą nieszkodzenia i niewyrządzania krzywdy komukolwiek (zasada *neminem laedere*). Zakaz wyrządzania krzywdy drugiej osobie obowiązuje w większości systemów prawnych i związany jest z zasadą nienaruszalności własności oraz ochroną dóbr osobistych. Nie ulega przy tym wątpliwości, że zasada ta jest wspólna zarówno prawu kościelnemu, jak i prawu świeckiemu, przy zachowaniu ich wyraźnej odrębności walidacyjnej. Zasada *neminem laedere* stanowi fundament odpowiedzialności *ex delicto*, lecz nie jest samoistną podstawą

przypisania danemu podmiotowi odpowiedzialności odszkodowawczej. Stanowi ona jedynie możliwy do osiągnięcia model ukształtowania instytucji prawnej w zakresie kompensacji szkód na rzecz poszkodowanych.

Celem niniejszego wystąpienia jest konfirmacja bądź falsyfikacja hipotezy, że w prawie kościelnym nie występuje regulacja analogiczna do występującej na gruncie świeckiego prawa cywilnego regulacji zawartej w art. 446 § 4 k.c. Przepis ten pozwala na domaganie się skompensowania doznanej przez osobę pośrednio poszkodowaną krzywdy, która wynika ze śmierci osoby najbliższej.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że prawo kościelne nie reguluje w sposób kompleksowy, tak jak czyni to świeckie prawo cywilne, stosunków cywilnoprawnych pomiędzy podmiotami prawa. Kodeks Prawa Kanonicznego nie zawiera przy tym własnej definicji szkody. Jak wskazuje się jednak w nauce, szkodę w prawie kościelnym należy rozumieć podobnie jak w świeckiej nauce prawa, tj. jako „każdy uszczerbek w dobrach prawnie chronionych, tak majątkowy (szkoda *sensu stricto*), jak i niemajątkowy (krzywda)”. Kodeks Prawa Kanonicznego w jedynie ustalonym zakresie reguluje sprawy mające charakter spraw cywilnych. Kanony od 1055 do 1165 zamieszczone w Tytule VII „Małżeństwo” regulują kwestie związane m.in. z: zawarciem i unieważnieniem małżeństwa, przeszkodami zrywającymi, zgodą małżeńską, formą zawarcia małżeństwa, zasadami zawierania małżeństw mieszanych, małżeństwami zawieranymi tajnie, skutków małżeństwa, rozłączenia małżonków, separacji podczas trwania węzła małżeńskiego, unieważnienia małżeństwa w związku. Z kolei kanony od 1254 do 1310 zamieszczone w Księdze V „Dobra doczesne kościoła” regulują kwestie związane z nabywaniem, posiadaniem, zarządzaniem oraz zawieraniem umów, alienowaniem dóbr doczesnych, ustanawianiem fundacji i sporządzaniem testamentów.

Ogólnym przepisem pozwalającym na naprawienie szkody przez jej sprawcę jest kan. 128. Zgodnie z jego treścią „ktokolwiek aktem prawnym nielegalnie albo w jakimkolwiek innym akcie dokonanym z winy umyślnej albo nieumyślnej wyrządził komuś krzywdę, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej szkody”. Przepis ten reguluje zakres odpowiedzialności odszkodowawczej każdej osoby (również administracji kościelnej), czyli zarówno osób fizycznych, jak i prawnych, osób prywatnych i publicznych, administracji kościelnej, jak i osób wiary katolickiej, czy niekatolików (np. osób innej wiary albo ateistów). Oznacza to, że kan. 128 stanowi ogólny przepis dotyczący obowiązku naprawienia szkody. Niemniej jednak nie sposób uznać, by kanon ten mógł stanowić

podstawę naprawienia krzywdy na rzecz osób tzw. pośrednio poszkodowanych, czyli osób, wobec których nie był skierowany czyn sprawczy. Przyjęcie odmiennego stanowiska, co zresztą wielokrotnie podnoszone było na gruncie regulacji polskiego Kodeksu cywilnego, oznaczałoby, że sprawca na podstawie kan. 128 ponosiłby odpowiedzialność wobec nieograniczonej liczby osób, które uznają, że w wyniku jego działania doznały określonej krzywdy (np. wskutek śmierci osoby najbliższej, doznanie ciężkiego i trwałego uszczerbku na zdrowiu skutkującego pozostawaniem w stanie wegetatywnym, stanie zamknięcia, czy stanie minimalnej świadomości). Podobne uwagi odnieść należy do kan. 1729 § 1, który będąc przepisem o charakterze procesowym, stanowi podstawę tzw. skargi o naprawienie szkód (*actio ad damna reparanda*), których strona poszkodowana doznała w wyniku określonego przestępstwa. Kanon 1729 § 1 stanowi odpowiednik występującego do 1 lipca 2015 r. na gruncie polskiego Kodeksu postępowania karnego postępowania adhezyjnego, uregulowanego w art. 62 do 70. Przepisy te uchylone zostały ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 r., poz. 396). Z uwagi jednak na to, że *actio damna reparanda* występuje jedynie na gruncie prawa karnego, nie sposób uznać, by w pełni odpowiadała ona powództwu o naprawienie szkody niemajątkowej, którego podstawą jest art. 446 § 4 k.c.

W konsekwencji uznać należy, że Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. nie zawiera przepisów, które można by uznać za typowy odpowiednik cywilnoprawnych przepisów prawa deliktowego występujących na gruncie polskiego Kodeksu cywilnego w zakresie naprawienia szkody niemajątkowej na rzecz osób pośrednio poszkodowanych w wyniku zdarzenia skutkującego śmiercią osoby najbliższej.

Na podstawie art. 446 § 4 k.c. pojawia się dodatkowy dylemat prawny, w jaki sposób należy dokonać charakterystyki ogółu cierpień, których doświadcza osoba pośrednio poszkodowana wskutek śmierci najbliższego członka rodziny.

Podstawową determinantą miarkowania zadośćuczynienia pieniężnego z tego przepisu jest rozmiar krzywdy obejmującej cierpienia psychiczne (a niekiedy również fizyczne) z powodu śmierci najbliższego członka rodziny na skutek czynu niedozwolonego. Rozmiar doznanej przez poszkodowanego krzywdy wynika przede wszystkim z rodzaju więzi rodzinnej istniejącej między uprawnionym a zmarłym, a także od tego, czy była ona stabilna, pozytywna, pogłębiona i trwała, oparta na ufnym i bezpiecznym przywiązaniu. W tej mierze znaczenie ma intensywność cierpień, czas ich trwania, trwałość skutków zdarzenia

szkodzącego oraz ewentualne prognozy na przyszłość. Im więź jest silniejsza, tym jej zerwanie powoduje większy rozmiar krzywdy i poważniejsze skutki psychospołeczne jej naruszenia. O wyjątkowości więzi, której towarzyszy symbiotyczna relacja rodzinna, świadczą między innymi takie okoliczności jak: częstotliwość odwiedzin, rodzaj udzielonego wsparcia i pomocy, okazywanie czułości, zainteresowania, miłości, rola zmarłego w życiu poszkodowanego, zwłaszcza gdy był dla uprawnionego wzorem do naśladowania. Doznana przez osobę pośrednio poszkodowaną krzywda musi być rzeczywista, co oznacza, że nie można jej domniemywać.

Za najbardziej dotkliwe przypadki śmierci osób najbliższych uznawane są te, które dotyczą osób wchodzących w skład tzw. małej rodziny (rodziny nuklearnej), obejmującej wyłącznie dwa pokolenia, czyli dzieci, rodziców oraz małżonków. Niemniej, niezależnie od przyczyny śmierci, strata bliskiego wywołuje cierpienie po stronie zarówno członków rodziny zmarłego, jak również przyjaciół, czy nawet innych osób obcych zmarłemu.

Nadto, jeśli śmierć nie następuje z przyczyn naturalnych (np. wynikających z choroby bądź wieku danej osoby), lecz jest nagła, tragiczna i wywołana zdarzeniem zewnętrznym, wówczas ból i cierpienie najbliższych jest niewątpliwie większe i dotkliwsze. Za szczególne przypadki śmierci nagłej, w stosunku do których art. 446 § 4 k.c. znajduje zastosowanie wyjątkowo często, uznaje się wypadki komunikacyjne (drogowe), w których śmierć ponosi osoba bezpośrednio poszkodowana. Wypadki te stanowią źródło głębokiego cierpienia u najbliższych członków rodziny zmarłego, są dla nich zdarzeniem wyjątkowo traumatycznym i tragicznym, gdyż prowadzą do natychmiastowego zerwania więzi rodzinnych ze zmarłym. Krzywdę potęguje to, że uprawniony do dochodzenia roszczenia nie miał możliwości ostatniego pożegnania się z osobą najbliższą. Wypadek drogowy rodzi również przekonanie, że gdyby do zdarzenia nigdy nie doszło, to utracona osoba najbliższa cały czas by żyła. Wówczas możliwe byłoby dalsze pielęgnowanie istniejących między nim a osobą pośrednio poszkodowaną więzi rodzinnych.

Na gruncie omawianych zagadnień pojawia się ważne pytanie: według jakich kryteriów sąd orzekający w sprawach dotyczących zadośćuczynienia za śmierć najbliższego członka rodziny powinien dokonywać oceny rozmiaru doznanej przez osobę pośrednio poszkodowaną krzywdy? Poszukiwanie odpowiedzi wymaga uwzględnienia aspektu pozaprawnego dotyczącego sposobu i formy odczuwania krzywdy przez osoby pośrednio poszkodowane,

stąd też szczególnie ważny jest proces żałoby oraz towarzyszące mu przeżycia emocjonalne.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że w chwili, w której osoba pośrednio poszkodowana zda sobie sprawę ze śmierci osoby najbliższej, w jej psychice i zachowaniu zaczynają pojawiać się określone zjawiska, które są początkiem procesu przeżywania, czyli tzw. żałoby. Proces ten jest zjawiskiem całkowicie naturalnym i nieuniknionym. Stanowi nieodłączny element ludzkiej egzystencji i nie musi oznaczać wystąpienia jakiejkolwiek choroby bądź zaburzenia. Żałoba to wstrząs psychiczny, który wywołany jest fizjologiczną reakcją na niespodziewaną stratę osoby bliskiej. Pełni ona funkcję wspomagającą względem potrzeby zaadaptowania się do nowych realiów życiowych, pogodzenie się z odejściem bliskiego, doświadczenie niezbędnego bólu, cierpienia oraz żalu. Nie jest konieczne, by doszło do powstania po stronie osoby pośrednio poszkodowanej jakichkolwiek zmian w psychice czy też trwałych skutków w stanie zdrowia, choć pojawienie się tzw. żałoby powikłanej i jej następstw, wpływa na zwiększenie nie tylko rozmiaru doznawanej krzywdy, lecz także wysokości należnego stronie zadośćuczynienia pieniężnego.

Każda osoba inaczej przeżywa żałobę po utracie osoby najbliższej, ponieważ kwestia ta pozostaje silnie zindywidualizowana. To, jak ostatecznie będzie ona przebiegała, zależy od wielu czynników. Wśród nich wymienia się czynniki natury wewnętrznej, odwołujące się np. do odporności i konstrukcji psychicznej, osobowości żałobnika, jego umiejętności radzenia sobie z trudnościami oraz traumatycznymi zdarzeniami, intensywności utraconej relacji ze zmarłym, umiejętności nawiązywania nowych relacji, osobistego nastawienia do śmierci i spodziewania się jej wystąpienia. Duże znaczenie mają także czynniki natury zewnętrznej w postaci np. okoliczności zdarzenia szkodzącego, obowiązujących w danej grupie norm i wzorców reakcji, istnienia wsparcia ze strony osób trzecich, w tym najbliższej rodziny i specjalistów. Każdy żałobnik może również wykształcić własne mechanizmy obronne, które mogą poszkodowanemu zarówno przeszkadzać, jak również pomóc w niepowikłanym przeżywaniu cierpienia po śmierci osoby najbliższej. Dla jednej osoby najdotkliwsza będzie śmierć dziecka, dla innej rodzica albo małżonka, przy czym nie jest możliwe dokładne określenie, utrata której osoby najbliższej niosła będzie największy wymiar krzywdy, gdyż w każdym przypadku jest to sprawa bardzo indywidualna.

Rolą sądu w sprawach dotyczących roszczenia z art. 446 § 4 k.c. jest ocena, w jaki sposób i z jaką intensywnością śmierć członka rodziny oraz rozpoczęcie i przebieg procesu żałoby wpłynęły na określone sfery funkcjonowania żałobnika, na podstawie wszystkich okoliczności sprawy. Ocena ta, bazując na twierdzeniach i wnioskach stron, powinna być przeprowadzona według zobiektywizowanych kryteriów, a nie subiektywnych odczuć osoby pośrednio poszkodowanej. Powinna obejmować zwłaszcza sferę poznawczą, emocjonalną, psychiczną, fizyczną, a czasami nawet duchową.

W nauce wyróżnia się kilka faz (modeli) żałoby, które mają specyficzny dla siebie zespół zachowań i cech żałobnika. Podkreśla się przy tym, że nie każda osoba musi przejść przez wszystkie fazy. Modele te często wykorzystywane są przez sądy do ustalenia, czy osoba pośrednio poszkodowana przeszła żałobę w jej pełnej postaci, a ostatecznie, czy proces żałoby został zakończony, co ma wpływ na dalsze ustalenia co do rozmiaru doznanej krzywdy. Sama dynamika żałoby jest w wielu modelach zbliżona.

W orzecznictwie, co do zasady, wskazuje się na cztery podstawowe fazy żałoby. Pierwszą z nich jest szok i odrętwienie, drugą – szloch i protest oraz etap złości, trzecią – dezorganizacja, zaś czwartą, ostatnią – reorganizacja i stopniowe powracanie do normalnego funkcjonowania, będące konsekwencją zaadaptowania się do nowej sytuacji. Analiza stanu faktycznego przez pryzmat tych faz pozwala sądom na sprecyzowanie rozmiaru doznanego przez poszkodowanego cierpienia psychicznego związanego ze śmiercią najbliższego członka rodziny przy wykorzystaniu kryteriów obiektywnych. W przebiegu wskazanych faz osoba pośrednio poszkodowana początkowo odczuwa odrętwienie, oszołomienie, a następnie niedowierzanie i tęsknotę za zmarłym. Pośrednio poszkodowany zaczyna identyfikować się ze zmarłym i z jego doświadczeniami przed śmiercią (np. ze złym stanem zdrowia somatycznego, cierpieniem, złym samopoczuciem), dokonuje wyidealizowanego opisu osoby zmarłej. Żałobnik protestuje przeciwko śmierci i zaprzecza, by fakt taki miał miejsce, zwłaszcza wówczas, gdy śmierć nastąpiła nagle. Pojawia się rozpacz, która wyrażana jest poprzez sprzeczne ze sobą emocje, czy pojawienie się dolegliwości fizycznych. Odczuwane są: strach, żal, tęsknota, bezsilność, nicość, pustka, lęk, drażliwość, złość, gniew czy smutek. Pojawić mogą się również emocje wrogie wobec zmarłego (w postaci np. pretensji o śmierć, porzucenie, unikania wspomnienia zmarłego), poszukiwanie osób odpowiedzialnych za zdarzenie szkodzące, usprawiedliwianie swojego zachowania albo poczucie winy wobec zmarłego

i przekonanie o swoich zaniedbaniach wobec niego. Żałobnik doświadczać może osłabionej koncentracji uwagi i pamięci, bezsenności czy problemów ze snem. Może odczuwać wyczerpanie psychofizyczne. Może pojawić się brak apetytu, spadek wagi, zaburzenia łaknienia, osłabienie potrzeb seksualnych, halucynacje wzrokowe i słuchowe (widzenie i słyszenie zmarłego). Dojść może przy tym do dezorganizacji w pracy zawodowej czy pełnieniu ról społecznych, a przez to, także do pogorszenia sytuacji bytowej i finansowej. Żałobnik przejść może też w etap depresji i separacji. Dochodzi wówczas do rozluźnienia, osłabienia bądź zerwania relacji z innymi osobami, a w szczególności z żyjącymi członkami rodziny. Żałobnik pozostaje obojętny na sprawy i ludzi, dokonuje odizolowania od innych, czuje osamotnienie, porzucenie, ma obniżone poczucie własnej wartości. Cierpi z powodu utraty towarzystwa, pomocy, opieki, wsparcia życiowego czy rady. Ostatecznie następuje stan pozwalający osobie pośrednio poszkodowanej na zaakceptowanie śmierci osoby najbliższej, normalizacji emocji, oraz rozpoczęcia wyznaczania nowych celów i planów na przyszłość. Dopiero na tym etapie żałobnik może spokojnie wspominać zmarłego, gdyż nie jest to dla niego tak bolesne, jak wcześniej. W okresie żałoby u niektórych osób pośrednio poszkodowanych mogą wystąpić także zaburzenia somatyczne. Zalicza się do nich np. towarzyszące uczucie ucisku w gardle i klacie piersiowej, suchość w ustach, nadwrażliwość na hałas, osłabienie bądź zmęczenie czy apatia. Istnieje też niebezpieczeństwo zaostrzenia przewlekłych chorób, wzrost ciśnienia tętniczego, zwiększenie ryzyka ostrego zespołu wieńcowego.

Wyjątkowo dotkliwa może być dla członków rodziny zmarłego sytuacja opisywana w literaturze jako tzw. zespół pustego grobu. Występuje ona, gdy nie było możliwości zidentyfikowania ciała po samym zdarzeniu szkodzącym. Wówczas członkowie rodziny niedowierzają w śmierć i odczuwają ciągle wątpliwości co do tego, czy faktycznie osoba, która zmarła, jest osobą im bliską.

Ważne jest także ustalenie, czy okres żałoby u osoby pośrednio poszkodowanej uległ zakończeniu. Następuje to wówczas, gdy poszkodowany uznaje śmierć osoby bliskiej za element przeszłości, przestaje reagować na wspomnienia o zmarłym w sposób charakterystyczny dla okresu żałoby, nie unika miejsc i przedmiotów, które przypominają zmarłego. Poszkodowany odczuwa dystans do negatywnych emocji i wspomnień związanych ze zmarłym.

Z punktu widzenia roszczenia z art. 446 § 4 k.c. duże znaczenie ma również to, jak długo trwał okres żałoby, w szczególności żałoby powikłanej. W literaturze wskazuje się, że etapy żałoby odczuwanej przez osobę pośrednio

poszkodowaną powinny ustąpić w okresie od 6 do 12 miesięcy. Nie oznacza to jednak, że sama krzywda ulega zmniejszeniu. Czas nie może bowiem stanowić kryterium miarkowania wysokości zadośćuczynienia pieniężnego. Jego upływ, np. między momentem zdarzenia a momentem złożenia pozwu bądź wyrokowania, pozwala jedynie na dokonanie oceny stopnia nasilenia cierpienia w przeszłości, terażniejszości oraz ewentualnie w przyszłości. Upływ czasu łagodzi jedynie skutki negatywnych doznań poprzez umożliwienie osobie pośrednio poszkodowanej zaadaptowania się do nowych sytuacji życiowych, ale nie wynagradza tych cierpień, które już się pojawiły. Czas nie wpływa na rozmiar krzywdy doznanej po śmierci osoby bliskiej, a negatywne skutki związane z utratą osoby bliskiej są z reguły odczuwane na przestrzeni wielu lat. Niemniej jednak, uznać należy, że upływ 12 miesięcy to optymalny moment do dochodzenia zadośćuczynienia pieniężnego za śmierć najbliższego członka rodziny w przypadku żałoby niepowikłanej.

Proces przeżywania żałoby w przypadku niektórych kategorii osób pośrednio poszkodowanych może być również powikłany, co oznacza skomplikowanie oraz przedłużenie jego przebiegu. Zająć może konieczność skorzystania z pomocy psychologicznej, leczenia traumy czy przyjmowania leków. Wówczas zachowanie żałobnika wykracza poza standardowe fizjologiczne reakcje na śmierć osoby najbliższej. Wraz z przewlekłą żałobą mogą współwystępować: spadek sił życiowych, zaburzenia psychiczne (np. zespoły lękowe, nerwica, depresja, uzależnienie od substancji psychotropowych, zespół stresu pourazowego), niewłaściwe zachowania odnoszące się do zdrowia, pojawienie się zaburzeń somatycznych (nadciśnienie tętnicze, nowotwór, choroby układu krążenia). Objawy powikłanych form żałoby ustępują powoli, a jeśli są nieleczone, to mogą utrzymywać się wiele lat. Słusznie wskazuje się, że wystąpienie u osoby pośrednio poszkodowanej żałoby powikłanej wpływać może na zwiększenie wysokości należnego jej zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. W takim przypadku bowiem odczuwana po śmierci osoby najbliższej krzywda przybiera szczególny rozmiar, z czym człowiek nie jest w stanie poradzić sobie samodzielnie, tak jak w sytuacji normalnego przebiegu żałoby fizjologicznej. Krzywda wykracza poza zakres normalnej żałoby oraz ma znaczący wpływ na dotychczasowe funkcjonowanie poszkodowanego w wielu sferach życia.

Przewlekłe i złożone zaburzenie związane z przeżywaniem żałoby zostało wprowadzone do klasyfikacji zaburzeń psychicznych DSM-5. W jego przypadku konieczne jest stwierdzenie ciężkich reakcji żałoby, które utrzymują się przez

co najmniej 12 miesięcy, a w przypadku dzieci przez co najmniej 6 miesięcy po śmierci osoby bliskiej. Często objawami żałoby powikłanej są m.in.: odczuwanie żalu, złości, gniewu, goryczy, nadmiernego i intensywnego smutku, poczucia winy, trudności w akceptacji straty bliskiego, intensywna tęsknota za nim, problemy w pozytywnym wspominaniu jego osoby, gniew wobec zmarłego, samooskarżanie za śmierć osoby bliskiej, pragnienie własnej śmierci, a nawet podejmowanie prób samobójczych, zaburzenia funkcjonowania osoby pośrednio poszkodowanej w sferze społecznej, zawodowej, psychologicznej, czy zdrowotnej (somatycznej), nadmierne izolowanie się, zrywanie bądź znaczne ograniczenie kontaktów społecznych, zarówno w stosunku do członków rodziny, jak i osób trzecich, brak zaufania do osób trzecich, brak zainteresowania innymi, także pod kątem opieki, odczuwanie potrzeby unikania miejsc lub osób, które kojarzą się ze zmarłym, częste przywoływanie okoliczności zdarzenia szkodzącego, wrogość, agresywność, także w sferze emocjonalnej, w stosunku do osób i okoliczności związanych ze śmiercią, lecz bez działań, wykazywanie nadmiernej aktywności w określonych sferach (np. w sferze zawodowej), nadmierne wspomnianie zmarłego, poczucie bezsensu życia, życiowej pustki, obniżenie poczucia własnej wartości.

Krzywda, która jest podstawą przyznania stronie świadczenia pieniężnego w postaci zadośćuczynienia pieniężnego za śmierć najbliższego członka rodziny, wykazuje pewne specyficzne cechy, w porównaniu z krzywdą podlegającą kompensacji na gruncie innych regulacji Kodeksu cywilnego. Krzywdę taką bowiem wiązać należy immanentnie z pojęciem fizjologicznej reakcji żałobnej, która nie występuje na gruncie innych naruszeń dóbr osobistych, wywołujących szkodę niemajątkową uzasadniającą zapłatę zadośćuczynienia pieniężnego. Analiza roszczenia z art. 446 § 4 k.c., w tym odczuwanej przez poszkodowanego krzywdy, zwłaszcza w sytuacji ujawnienia się szczególnych przejawów cierpienia związanego ze śmiercią najbliższego członka rodziny u osoby pośrednio poszkodowanej, wymaga uwzględnienia wielowymiarowych aspektów odczuwania żałoby przez osobę uprawnioną. Nie ulega wątpliwości, że w sprawach, w których występuje wysoce zindywidualizowany sposób przeżywania utraty osoby bliskiej, sąd powinien zasięgnąć wiedzy specjalnej zwłaszcza w zakresie psychologii lub psychiatrii w celu prawidłowego ustalenia dynamiki i przejawów cierpienia doznanego przez pośrednio poszkodowanego. Ma to bowiem wpływ na ustalenie rozmiaru jego krzywdy, a przez to wysokości należnego zadośćuczynienia pieniężnego.

Czy możliwa jest upadłość związków wyznaniowych w polskim systemie prawnym?

W ramach opracowania rozwazuje poddano zagadnienie dopuszczalności ogłoszenia upadłości związków wyznaniowych. Analizę rozpoczęto od ustalenia celów postępowania upadłościowego, które wdrażane jest w przypadku niewypłacalności dłużnika, ale zasadniczo tylko w przypadku kiedy majątek niewypłacalnego dłużnika pozwoli co najmniej na zaspokojenie kosztów prowadzenia tego postępowania. Zasadniczym celem postępowania upadłościowego jest zaspokojenie roszczeń wszystkich wierzycieli upadłego dłużnika w jak największym stopniu, a jeśli racjonalne względy na to pozwolą, to także zachowanie dotychczasowego przedsiębiorstwa dłużnika (art. 2 ust.1 ustawy Prawo upadłościowe¹).

Ogłoszenie upadłości może nastąpić jedynie w odniesieniu do podmiotów, którym przysługuje zdolność upadłościowa oraz znajdują się w stanie niewypłacalności. W przepisach p.u. (tj. art. 1, art. 5 do 9b oraz art. 491 p.u.) określone zostało, jakie podmioty posiadają zdolność upadłościową, która uznawana jest za przesłankę materialnoprawną w odróżnieniu od zdolności sądowej i zdolności procesowej, stanowiących przesłanki procesowe. Podstawą do ogłoszenia upadłości jest natomiast niewypłacalność, ponieważ upadłość ogłasza się w stosunku do dłużnika, który stał się niewypłacalny (art. 10 p.u.). Dłużnik jest niewypłacalny, jeżeli utracił zdolność do wykonywania swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych (art. 11 ust.1 p.u.). Niewypłacalność może wystąpić w dwóch przypadkach: 1) dłużnik utracił zdolność do wykonywania swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych, którą domniemywa się, jeżeli opóźnienie w wykonaniu zobowiązań pieniężnych przekracza trzy miesiące

¹ Ustawa z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe (tj. Dz. U. z 2022 r. poz. 1520 z późn. zm.), dalej w skrócie określonej jako p.u.

(art. 11 ust.1 a p.u.); 2) dłużnik będący osobą prawną albo jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, posiada zobowiązania pieniężne przekraczające wartość jego majątku, a stan ten utrzymuje się przez okres przekraczający dwadzieścia cztery miesiące (art. 11 ust.2 p.u.).

Powyżej opisane podstawy ogłoszenia upadłości prowadzą do wniosku, że jeśli związek wyznaniowy będzie posiadać osobowość prawną i będzie prowadzić działalność gospodarczą, to jako przedsiębiorca będzie posiadał zdolność upadłościową. Związki wyznaniowe mogą być przedsiębiorcami, co oznacza, że mogą posiadać zdolność upadłościową, z jednym wyjątkiem w postaci Muzułmańskiego Związku Wyznaniowego w Rzeczypospolitej Polskiej.

DEBATA

Wolność religijna z perspektywy prawnej i teologicznej

29.11.2023 r., Studio UNIWIZJA, Centrum Edukacji Medialnej i Interaktywności US, ul. Cukrowa 12 (wejście C, III piętro, s. 333)

Prowadzenie: dr Piotr Goniszewski (US)

Uczestnicy:

mgr Kaciaryna Bychak (Szkoła Doktorska US)

ks. mgr Łukasz Paluch (Szkoła Doktorska US)

Ostatnim wydarzeniem, które odbyło się w trakcie II edycji konferencji naukowej „900 lat od misji św. Ottona z Bambergu – Prawo państwowe a prawo kościelne i Kościół” była debata doktorantów Instytutu Nauk Teologicznych US i Szkoły Doktorskiej US „Wolność religijna z perspektywy prawnej i teologicznej”.

Debatę moderował dr Piotr Goniszewski, zastępca dyrektora Instytut Nauk Teologicznych US. W debacie uczestniczyła mgr lic. Kaciaryna Bychak interdyscyplinarna doktorantka Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Szczecińskiego, która przygotowuje swoją rozprawę doktorską na pograniczu nauk teologicznych, literaturoznawstwa i nauk o kulturze i religii pod kierunkiem ks. dr. hab. Andrzeja Draguły, prof. US i prof. dr. hab. Tatsiany Valodziej. Badania doktorantki obejmują m.in. zagadnienia kultur religijnych, nie których odjemną częścią jest również pojęcie wolności religijnej. Drugim uczestnikiem debaty był ks. mgr lic. Łukasz Paluch, który również przygotowuje swoją rozprawę doktorską pod kierunkiem ks. dr. hab. Andrzeja Draguły prof. US. Badania doktoranta dotyczą zagadnienia możliwej eklezjogenezy w mediach społecznościowych. Media są przestrzenią, która z jednej strony aspiruje do bycia niezależną, tolerancyjną i dialogiczną, a z drugiej, o czym szerzej pisała prof. Monika Przybysz, można dostrzec asymetryczne działanie platform społecznościowych wobec wyznawców niektórych religii czy systemów wartości. Doktoranci więc w swoich badaniach niejednokrotnie stykają się z zagadnieniem szeroko pojętej wolności religijnej, wolności myśli i sumienia.

Uniwersalny charakter wolności religijnej

Debata rozpoczęła się od wyjaśnienia zagadnienia „wolności religijnej” w dokumentach i nauczaniu Kościoła katolickiego. Za punkt wyjścia posłużył fragment Deklaracji o wolności religijnej Soboru Watykańskiego II *Dignitatis humanae*: „Zarówno bowiem społeczna natura człowieka, jak i społeczna natura samej religii wymagają istnienia wspólnot religijnych. Wspólnotom tym więc, dopóki słuszne wymagania porządku publicznego nie są naruszone, należy się prawnie wolność, aby rządzić się mogły według własnych norm, czcić najwyższe Bóstwo kultem publicznym, pomagać swym członkom w praktykowaniu życia religijnego i wspierać ich nauczaniem oraz rozwijać takie instytucje, w których członkowie mogliby ze sobą współpracować przy układaniu własnego życia według wyznawanych zasad religijnych”. Przywołany fragment jest konstytutywny dla rozumienia „wolności religijnej” w Kościele. Sobór odszedł od obecnego do połowy XX wieku sformułowania „tolerancji religijnej” a wybrał „wolność”. Wolność religijną w dokumentach kościoła należałoby rozumieć nie tylko jako dobrowolność wyboru i ciągłej zmiany religii, ale odpowiedzialności za dokonany wybór, dlatego sobór powiązał wolność religijną z wolnością sumienia i godnością człowieka. Ks. Łukasz Paluch zwrócił w tym miejscu uwagę na wartość komunikacyjną, która ujawnia się deklaracji *Dignitatis humanae*: „Sobór Watykański II ukazuje nam wartość komunikacji w relacjach. W relacjach z drugim człowiekiem, który niekoniecznie musi wyznawać tę samą wiarę. To może być ktoś, kto wyznaje zupełnie inny system religijny”.

Pani Kaciaryna Bychak nawiązując do wypowiedzi interlokutorów, zwróciła uwagę na korespondującą z soborowym dokumentem *Powszechną Deklarację Praw Człowieka*, która w artykule 18 *expressis verbis* stanowi, że: „Każdy człowiek ma prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania”. Pani magister zastanawiając się nad istotą obu dokumentów, wskazała, że „wynikają one z doświadczenia społecznego, doświadczenia okrucieństw II wojny światowej, w wyniku której zginęło wielu ludzi między innymi ze względu na dyskryminację religijną”.

Podsumowując pierwszą część debaty, moderator przeniósł akcent z rozumienia wolności religijnej w Kościele katolickim na inne religie i wyznania. Zagadnienie to jest o tyle ważne, że wiele systemów religijnych ma na świecie duży wpływ na prawodawstwo poszczególnych krajów. Jednoznaczna odpowiedź na to, jak inne religie rozumieją wolność religijną, jest mimo wszystko niejednoznaczna. Wynika to z różnych nurtów religijnych w obrębie jednego

wyznania. Pani Kaciaryna Bychak zwróciła uwagę na zawarte w *Raporcie o wolności religijnej* niepokojące dane o pogarszającej się sytuacji związanej z wolnością religijną między innymi w Afryce Subsaharyjskiej czy na Bliskim Wschodzie. Według rozmówcy wynika to z tego, że samo pojęcie „wolność religijna” należałoby przede wszystkim wiązać z tak zwaną cywilizacją czy kulturą zachodu. Niekoniecznie musi to być pojęcie obecne w krajach spoza europejsko-amerykańskiego kręgu kulturowo-historycznego.

Wolność religijna prowadzi także do dyskusji na temat prześladowania religijnego. Rozmówcy zastanawiali się nad współczesnym źródłem prześladowań w różnych częściach świata. Zwrócono uwagę na czynniki polityczne, ale także na konflikty obecne wewnątrz systemów religijnych i doświadczenie historyczne.

Wolność religijna w perspektywie współczesnych badań

Wolność religijna stanowi fundamentalne prawo jednostki, zatwierdzone przez liczne międzynarodowe dokumenty praw człowieka. Badania nad wolnością religijną są kluczowe, ponieważ pozwalają lepiej zrozumieć jej istotę, zakres i wpływ na społeczeństwo. W kontekście różnorodności kulturowej i religijnej, badania te pomagają identyfikować potencjalne konflikty oraz promować tolerancję i wzajemne zrozumienie między wspólnotami.

Analizując wpływ polityki, prawa i społeczeństwa na wolność wyznania, badacze są w stanie identyfikować obszary, w których konieczne są reformy czy ochrona przed dyskryminacją. Ponadto, badania nad wolnością religijną umożliwiają lepsze zrozumienie roli, jaką odgrywa ona w życiu jednostki, oraz jakie korzyści płyną z zapewnienia pełnej swobody wyznania.

Ważne jest również zbadanie związków między wolnością religijną a innymi obszarami życia społecznego, takimi jak edukacja, zdrowie czy prawa reprodukcyjne. Badania te mogą prowadzić do bardziej adekwatnych polityk publicznych, które szanują i chronią różnorodność przekonań oraz gwarantują równość w dostępie do zasobów i możliwości.

Jednocześnie należy pamiętać, że w badaniach nad wolnością religijną musimy wystrzegać się perspektywy wyłącznie europocentrycznej, która odnosi się do podejścia skoncentrowanego na europejskim doświadczeniu i kontekście historycznym w analizie tego zagadnienia. Ta perspektywa często bierze pod uwagę rozwój koncepcji wolności religijnej w Europie, zwłaszcza w kontekście walk

o prawa jednostki, separacji Kościoła od państwa i przemian społeczno-politycznych. W Europie procesy sekularyzacji, reformacji i oświecenia odegrały kluczową rolę w kształtowaniu obecnych standardów wolności religijnej. Z tego względu Europa często jest postrzegana jako miejsce, gdzie narodziły się idee tolerancji religijnej i rozdziału instytucji kościelnych od władzy państwowej.

Choć perspektywa europocentryczna miała duży wpływ na kształtowanie się europejskiego i zachodniego prawodawstwa i instytucji praw człowieka, takich jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych, które wpływają na kształtowanie standardów dotyczących wolności religijnej w regionie, to ważne jest, aby podkreślić, że perspektywa europocentryczna może prowadzić do pewnych ograniczeń, gdyż skupia się głównie na europejskim doświadczeniu, pomijając konteksty kulturowe i historyczne innych regionów.

W międzynarodowym kontekście zrozumienie różnorodnych tradycji religijnych i praktyk wymaga uwzględnienia perspektyw społeczno-kulturowych spoza Europy.

Warto także podkreślić, że badania nad wolnością religijną powinny obejmować globalne wyzwania i różnice kulturowe, unikając jednostronnego skupiania się na europejskim punkcie widzenia. Dążenie do zrozumienia wolności religijnej na skalę światową wymaga uwzględnienia wielu kontekstów, aby stworzyć kompleksową i inkludującą perspektywę.

Na zakończenie debaty uczestnicy zastanawiali się nad tym, w jaki sposób można byłoby skutecznie przyczynić się ku polepszeniu sytuacji z wolnością religijną na świecie. Podkreślona została ważna rola edukacji, zarówno na tym poziomie formalnym, jak i nieformalnym, na poziomie życia codziennego. Pozwala ona na oswojenie różnorodności religijnej, a co za tym idzie, na jej akceptację. Różnorodność religii, wyznań, a także kontekstów kulturowych i politycznych, w których one funkcjonują, uniemożliwia utworzenie jednej nadrzędnej instytucji egzekwującej przestrzeganie prawa do wolności religijnej. Jak słusznie podkreślił ks. mgr Łukasz Paluch, wolność religijna nie jest ograniczana jedynie przez systemy polityczne, czasem jej ograniczenie może być również konieczne ze względu na zagrożenie zdrowia lub życia, tak jak można było zaobserwować podczas niedawnej pandemii Covid-19. Jednocześnie konieczny jest stanowczy głos i działanie jednostek międzynarodowych w przypadku łamania prawa do wolności religijnej.

ks. mgr Łukasz Paluch

DEBATE

Religious Freedom from Legal and Theological Perspectives

November 29, 2023, UNIWIZJA Studio, Centre for Media Education and Interactivity, University of Szczecin, 12 Cukrowa Street (entrance C, 3rd floor, room 333)

Moderator: Piotr Goniszewski, Ph.D.

(University of Szczecin) Participants:

Kaciaryna Bychak, M.A. (Doctoral School, University of Szczecin)

Rev. Łukasz Paluch, M.A. (Doctoral School, University of Szczecin)

The latest event during the II edition of the scientific conference “900 years since the mission of St. Otto of Bamberg – State Law and Church Law” was a debate of doctoral students from the Institute of Theological Sciences and the Doctoral School of the University of Szczecin, entitled “Religious Freedom from Legal and Theological Perspectives.” The debate was moderated by Piotr Goniszewski, Ph.D., deputy director of the Institute of Theological Sciences at the University of Szczecin. Participating in the debate was Kaciaryna Bychak, M.A., an interdisciplinary doctoral student at the University of Szczecin’s Doctoral School, who is preparing her dissertation at the intersection of theological sciences, literary studies, and cultural and religious studies under the supervision of Prof. at the University of Szczecin, Rev. Andrzej Draguła and Prof. Tatsiana Valodzin. The doctoral student’s research includes issues of religious cultures, an integral part of which is also the concept of religious freedom. The second participant in the debate was Rev. Łukasz Paluch, M.A., who is also preparing his doctoral dissertation under the supervision of Prof. at the University of Szczecin, Rev. Andrzej Draguła. The doctoral candidate’s research concerns the possible ecclesiology in social media. Media is a space that, on the one hand, aspires to be independent, tolerant, and dialogic, and on the other hand, as extensively discussed by Prof. Monika Przybysz, one can observe asymmetric actions of social media platforms towards adherents of certain religions or value systems.

Therefore, doctoral students often encounter the issue of broadly understood religious freedom, freedom of thought, and conscience in their research.

The Universal Nature of Religious Freedom

The debate began with an examination of the understanding of the concept of “religious freedom” in documents and teachings of the Catholic Church. The starting point was a passage from the Declaration on Religious Freedom of the Second Vatican Council, *Dignitatis humanae*: “For both the social nature of man and the very nature of religion require that men should deal with religious questions and religious communities. Consequently, the right to religious freedom has its foundation not in the subjective disposition of the person, but in his very nature.” This cited passage is constitutive for the understanding of “religious freedom” in the Church. The Council moved away from the formulation “religious tolerance” prevalent until the mid-20th century and chose “freedom” instead. Thus, religious freedom in the documents of the church should be understood not only as the voluntariness of choice and continuous change of religion but also as responsibility for the choice made. Hence, the Council linked religious freedom with freedom of conscience and the dignity of the human person. Rev. Łukasz Paluch emphasized the communicative value, as revealed in the Declaration *Dignitatis humanae*: “The Second Vatican Council shows us the value of communication in relationships. In relationships with another person who does not necessarily profess the same faith. It could be someone who adheres to a completely different religious system.”

Kaciaryna Bychak, M.A., referring to the interlocutors’ statements, pointed out the correspondence with the conciliar document in the Universal Declaration of Human Rights, which in Article 18 explicitly states that “Everyone has the right to freedom of thought, conscience and religion.” Ms. Bychak, reflecting on the essence of both documents, noted, „They stem from social experience, the experience of the cruelties of World War II, during which many people died, among other reasons, due to religious discrimination.”

Summarizing the first part of the debate, the moderator shifted the focus on understanding religious freedom in the Catholic Church to other religions and denominations. This issue is important because many religious systems around the world have a significant influence on the legislation of individual countries. A clear answer to how other religions understand religious freedom

is nonetheless ambiguous. This is due to various religious currents within a single denomination. Ms. Kaciaryna Bychak drew attention to the troubling data in the Report on Religious Freedom concerning the deteriorating situation related to religious freedom, among other places, in Sub-Saharan Africa and the Middle East. According to the speaker, this results from the fact that the concept of “religious freedom” should primarily be associated with the so-called Western civilization or culture. It does not necessarily have to be a concept present in countries outside the European-American cultural-historical circle. Religious freedom also leads to discussions about religious persecution. Speakers pondered on the contemporary sources of persecution in various parts of the world. Attention was drawn to political factors but also to conflicts within religious systems and historical experience.

Religious Freedom in the Perspective of Contemporary Research

Religious freedom constitutes a fundamental right of the individual, endorsed by numerous international human rights documents. Research on religious freedom is crucial as it allows a better understanding of its essence, scope, and impact on society. In the context of cultural and religious diversity, such research helps identify potential conflicts and promote tolerance and mutual understanding between communities.

Analysing the influence of politics, law, and society on freedom of religion, researchers can identify areas where reforms are necessary or protection against discrimination is required. Furthermore, research on religious freedom enables a better understanding of the role it plays in individual life and the benefits of ensuring full freedom of religion.

It is also important to examine the relationships between religious freedom and other areas of social life, such as education, health, or reproductive rights. Such research can lead to more appropriate public policies that respect and protect the diversity of beliefs and guarantee equality in access to resources and opportunities.

At the same time, it is necessary to avoid a solely Eurocentric perspective in research on religious freedom, which refers to an approach focused on European experience and historical context in analysing this issue. This perspective often takes into account the development of the concept of religious freedom in Europe, especially in the context of struggles for individual rights, the

separation of church and state, and socio-political transformations. In Europe, processes of secularization, reformation, and enlightenment played a key role in shaping current standards of religious freedom. In this context, Europe is often perceived as a place where ideas of religious tolerance and the separation of church institutions from state power were born.

Although the Eurocentric perspective has had a significant impact on shaping European and Western legislation and human rights institutions, such as the Universal Declaration of Human Rights, the International Covenant on Civil and Political Rights, etc., which influence the shaping of standards regarding religious freedom in the region, it is important to emphasize that the Eurocentric perspective may lead to certain limitations as it mainly focuses on European experience, disregarding cultural and historical contexts of other regions.

In an international context, understanding diverse religious traditions and practices requires consideration of socio-cultural perspectives beyond Europe.

It is also worth noting that research on religious freedom should take into account global challenges and cultural differences, avoiding a unilateral focus on the European point of view. Striving to understand religious freedom on a global scale requires consideration of many contexts to create a comprehensive and inclusive perspective.

In conclusion, participants in the debate pondered how to effectively contribute to improving the situation of religious freedom worldwide. The important role of education was emphasized, both at the formal and informal levels, in everyday life. It allows for the familiarization with religious diversity and, consequently, its acceptance. The diversity of religions, beliefs, as well as cultural and political contexts in which they operate, precludes the creation of a single overarching institution enforcing the observance of the right to religious freedom. As Rev. Łukasz Paluch, M.A. rightly emphasized, religious freedom is not limited solely by political systems; sometimes its limitation may also be necessary due to threats to health or life, as could be observed during the recent Covid-19 pandemic. At the same time, a decisive voice and action of international entities are necessary in cases of violation of the right to religious freedom.

Rev. Łukasz Paluch, M.A.



Strona projektu

O projekcie – Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

<https://teo.usz.edu.pl/o-projekcie/>

Film promujący konferencję

<https://www.youtube.com/watch?v=gxJ7UumrD04>

I dzień: https://www.youtube.com/watch?v=C5BtOv_k_h4

II dzień: <https://www.youtube.com/watch?v=A9ya6PbQAEE>